

Temida | Sędziowska przyzwoitość stworzy przestrzeń dla karierowiczów i konformistów

# Czarna lista to kompromitacja Rady



MATEJ PIKAS



MATEJ PIKAS

**MACIEJ GUTOWSKI  
PIOTR KARDAS**

**P**rzewidziana w konstytucji rola Krajowej Rady Sądownictwa, która zgodnie z art. 186 ust. 1 zobligowana jest stać na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów, wraz z utworzeniem proskrypcyjnej tzw. czarnej listy sędziów ułożonej według całkowicie pozamerytorycznych kryteriów, sprowadzona została do karykaturalnej dekoracji.

Jeśli istotnie głosowania przebiegały według tej listy, przyniosło to wieczną hańbę przedstawicielom KRS, a zarazem skompromitowało ten konstytucyjny organ i zmiany w ustawodawstwie dokonane przez aktualną większość par-

lamentarną. Potwierdzałoby to tylko artykułowane już wcześniej obawy, że nowa KRS może zwiększyć uzależnienie wyborów na stanowiska sędziowskie na wszystkich poziomach od pozamerytorycznych przesłanek, podporządkowując stopniowo sądy władzy wykonawczej. Wskazywałoby zarazem, że obarczona grzechem niekonstytucyjności oraz brakiem minimalnego zaufania środowiska sędziowskiego KRS prowadzi działalność jedynie pozorującą wypełnianie jej funkcji, a zmierzającą do osiągnięcia politycznego celu, jakim jest naruszająca konstytucyjne gwarancje zmiana na stanowisku pierwszego prezesa Sądu Najwyższego oraz wymiana 1/3 sędziów SN.

## Dylemat najcięższego kalibru

Zmian takich nie można dokonać bez naruszenia fundamentów demokracji konstytucyjnej, co przesądził w analogicznych sprawach węgierski Trybunał Konstytucyjny w orz. z 12 lutego 2012 r., 33/2012. Wskazał, że o ile w świetle konstytucji możliwe jest obniżenie wieku emerytalnego ustawą, o tyle niedopuszczalne jest przymusowe odejście

orzekających sędziów (w konsekwencji tego orzeczenia skutki reformy odsunięto do 31 grudnia 2022 r.). Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie Baka v. Węgry z 23 czerwca 2016 r., 20261/12, zaakcentował niedopuszczalność zmian ustawowych zmierzających do odsunięcia prezesa Sądu Najwyższego od pełnienia funkcji poprzez

” Dla zapewnienia właściwej jakości orzecznictwa trzeba zgłosić najgodniejszych kandydatów do SN

zmianę kryteriów ubiegania się o stanowisko w taki sposób, by wyeliminować niewygodnych politycznie sędziów.

Nie przeszkadzało to skorzystać w Polsce z mechanizmu opartego na „umiejętnym operowaniu kryterium wieku”, jako sposobie usunięcia niewygodnych sędziów SN i przeprowadzenia naboru na zwolnione przez nich miejsca. Udział KRS w tym procesie pozbawia wszelkich złudzeń.

W konsekwencji prawnicy, w szczególności zaś sędziowie, stają dziś przed dylematem. Z jednej strony elementarna przyzwoitość i wierność sę-

dziowskiej przysiędze oraz wyznawanym zasadom nakazuje powściągliwość i zbojkotowanie niekonstytucyjnej procedury. Tak sprawę zdaje się ujmować Iustitia. Trudno zarazem nie dostrzec, że bojkot procedury naboru do SN tworzy przestrzeń, która nie pozostanie pusta. Walcząc o zasady, traci się możliwość wskazania kompetentnych

kandydatów, tworząc miejsce dla niekompetentnych karierowiczów i konformistów. W tej perspektywie to dylemat najcięższego kalibru.

Z perspektywy obywatelskiej nie ma znaczenia, czy wydający wyrok sędzia ma lewicowe czy też prawicowe poglądy, ani w jakiej został wybrany procedurze, lecz czy jest kompetentny i zdolny do sprawiedliwego, bezstronnego i opartego na słusznym prawie rozstrzygnięcia ludzkich sporów. To sugerowałoby wzięcie udziału w procedurze naboru do SN, służące zaakcentowaniu znaczenia merytorycznych prze-

ślepek, decydujących o uzyskaniu tej godności. Wyrażeniu sprzeciwu wobec wyborów opartych na sympatiach i antypatiach politycznych. Z drugiej strony niedający się wykluczyć pozamerytoryczny sposób postępowania KRS oznaczałby katastrofę. Postępowania niezawodowego, publikacji, działalności orzeczniczej, zawodowej i naukowej, a także taktu i umiejętności interpersonalnych niezbędnych na sali sądowej. Doboru determinowanego przez gotowość do spełnienia oczekiwanych przez promotorów zmian i serwilistyczną spolegliwość w realizacji najróżniejszych koncepcji. Ostatecznie uwikłanie drogi awansowej sędziów w polityczne przesłanki przez grupę ludzi, którzy w znacznej mierze nie dysponują ani doświadczeniem, ani kompetencjami uzasadniającymi sprawowanie tej odpowiedzialnej godności.

## Historia wskaże palcem

Pomimo wszystkich wątpliwości trudno jednoznacznie postulować zdystansowanie

się od procedury wyboru kandydatów do SN.

Podjęcie wszelkich działań w celu zapewnienia właściwej jakości orzecznictwa to obowiązek wszystkich prawników, nakazujący rozważenie zgłoszenia najgodniejszych kandydatów. Decyzje podejmowane w tej sprawie dzisiaj będą wywoływały konsekwencje przez lata. Pozostawienie pustego pola zwiększa ryzyko całkowitej destrukcji systemu wymiaru sprawiedliwości. Udział w tej procedurze oznacza co najmniej wyraźne i ostateczne sprawdzenie intencji rządzących. To może mieć znaczenie, gdy przyjdzie oceniać tocząca się aktualnie historię. Jeśli KRS nie spełni powierzonych konstytucją funkcji i oprze swoje decyzje na pozamerytorycznych przesłankach, ostatecznie prezydent weźmie pełną odpowiedzialność za skutki zainicjowanych przez siebie ustaw. Jeśli nie stanie na straży konstytucji i usankcjonuje serwilistyczne działania, historia przypisze mu nie tylko naruszenie konstytucji, lecz również całkowitą indolencję. A tego chyba wolałby uniknąć. ©

*Autorzy są profesorami prawa i adwokatami*